№ 44. 30 PAŹDZIERNIKA 1921 r. Rok III.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
30. N. Marceli, Alfonsa R.
31. P. Wig. Lucylji, Urbana.
1. W. Wszystkich Świętych.
2. Ś. Dzień Zaduszny, Wiktora.
3. C. Huberta b., Sylwji
4. P. Karola Borom., Witalisa.
5. S. Elżbiety, Zacharjasza pr,

Dzień Zaduszny.



Zagrały dzwony melodją smutną,
Ich dźwięk rozbrzmiewa pieśnią pokutną
Wśród siół i grodów polskiej krainy
Za ojców w bojach poległych winy.

Jak liść jesiennym chłodem zwarzony,
Legły do mogił swoich miljony;
A na tych grobach cisza cmentarna,
Czasem tu zajrzy i ludzkość gwarna.

Lecz dzisiaj oto symbol żałoby:
Katafalk... trumna, potem na groby
Śpieszą posępni ziemi tułacze,
Tutaj się ludzkość modli i płacze.

Nieznane braci umarłych losy
Tu ją przywiodły, więc pod niebiosy
Korne do Władcy świata spojrzenia,
Łzy rzewne, tęskne płyną westchnienia.



Na czele kapłan modły zanosi,
O spokój wieczny dla zmarłych prosi;
Po za grób sięga pochodnią wiary,
W imię Chrystusa krwawej ofiary.

Umilkły pienia, przebrzmiały dzwony,
A wielki orszak wciąż rozmodlony
Klęczy i żebrze pomocy z krzyża,
Bo krzyż ten ziemię do nieba zbliża.

* * *

A choć to życie niekiedy boli
I człowiek sobie przykry już sam,
Gdy spojrzy w wieczność, to mimowoli
Pyta się zcicha: co będzie tam?

Ks. A. Orchowski.



O SAMOZARADNOŚĆ SPOŁECZNĄ.

Pod tym tytułem zwraca się korespondent „Gazety Radomskiej“ do społeczeństwa z uwagami trafnemi, które zasługują na szersze rozpowszechnienie:

Mądry Polak po szkodzie, głosi przysłowie, a choć przysłowia są mądrością narodów, nas jednak żadne szkody rozumu nie uczą. To też od paru lat przeżywamy jedno i to samo doświadczenie, od paru lat żyjemy pod ciągłą, prawie namacalną grozą katastrofy finansowej, która niewątpliwie, uderzając w państwo, zrujnuje przedewszystkiem dobrobyt szerokich rzesz obywateli tego państwa. Wszystkie jednak od czasu do czasu rzucane myśli, wszystkie wysiłki, oraz całe nabyte doświadczenie, idą na marne. Rząd i społeczeństwo kroczy po linji najmniejszego oporu, cała nasza praca w kierunku poprawy waluty polskiej zasługuje całkowicie na nazwę papierowej. W społeczeństwie brak rzeczywistej chęci i woli współdziałania w budowie niezależności finansowej Polski. Pracujemy od wypadku do wypadku, bez planu, kierujemy się nastrojami chwili, nie badając przyczyn, ani nie dbając o środki jakie w ręku naszym się znajdują, nic dziwnego przeto, iż jest ich coraz mniej. Baczmy, aby reszty nie stracić!

Źródło siły i odporu znajdujemy w samozaradności społecznej. Tę samozaradność należy obudzić i pobudzać do stałej czujności. Społeczeństwo musi samo usilnie pracować według nakreślonego planu. Może on być nawet pełen usterek, chodzi o to, aby był jednolity, przez wszystkich rozumiany i odczuty. Wtedy jedynie zdołamy wyjść obronną ręką z zamieszania gospodarczego, które nas otacza.

W tej chwili jesteśmy niejako opętani, gnani owczym pędem powszechnej spekulacji, trwonimy resztki majątku narodowego i to w sposób zupełnie pozbawiony rozsądku. Groszoróbstwo zaś na egoizmie oparte, musi z konieczności doprowadzić do ruiny wszystkiego i pociągnąć za sobą upadek dobrobytu osobistego obywateli. I wtedy, gdy całe rzesze ludności, gdy kraj cały w istocie ubożeje, wraz ze spadkiem marki polskiej, a nieliczni jedynie spekulanci zyskują, my absolutnie żadnych środków nie przedsiębierzemy. Boć przecie te czy inne zarządzenia władz centralnych mogą mieć skutek o tyle, jeśli znajdą poparcie ze strony wszystkich obywateli, w przeciwnym razie będą chybione.

Do pracy wezwać trzeba wszystkich, w każdym ośrodku życia przemysłowego, handlowego czy rolniczego, musi powstać niejako polska straż gospodarcza, której zadaniem byłoby pouczanie ludności o celach gospodarczych Polski, wykazanie ścisłej łączności, jaka zachodzi pomiędzy wzrostem zamożności obywateli, a państwa, tępienie nadużyć i spekulacji, oraz współudział wydatny w organizowaniu gospodarczem kraju, szczególniej w dziedzinie dobrego wytwórstwa. W każdym powiecie znajdzie się grupa ludzi umiejących pracować dla własnej i kraju korzyści, gdy do pracy w zakreślonym przez nas kierunku przystąpili, rezultaty odczulibyśmy niezadługo.

Rząd w tym wypadku winien służyć pomocą, samorząd zaś musi stać się niejako źródłem siły w odrodzeniu gospodarczem kraju. Gdyby społeczeństwo naprawdę upomniało się np. o stemplowanie banknotów, których miljardy leżą odłogiem, rząd musiałby sprawę tę uregulować. Gdyby rzeczywiście samo społeczeństwo zorganizowane na miejscu, oświecało ludność, iż chowanie pieniędzy w domu jest jak najbardziej szkodliwe i pouczało o sposobach ich uruchomienia, przez organizowanie spółek zarobkowych, kooperatyw kredytowych, czy wreszcie nawoływałoby do umieszczania ich w Pocztowej Kasie Oszczędności, z pewnością państwo mogłoby zaprzestać druku nowych banknotów.

Rząd tworzy instytucje dla celów regulowania obiegu pieniędzy, jest nią Krajowa Kasa Oszczędności, obywatele jednak nie korzystają z niej w dostatecznej mierze. A czemu? Poprostu przyzwyczailiśmy się do starych metod, a niema nikogo, ktoby nas pouczył. Czyż taki stan rzeczy ma trwać wiecznie? Hasłem naszem w budowie gospodarczej siły Polski i w obronie własnego dobrobytu winno być: „organizujmy się”, jedynie bowiem samozaradność społeczeństwa zdolną jest stworzyć potęgę przyszłą Polski.

Rodacy! Składajcie ofiary na pomnik powstańców 1863 i 1864 r.

Odezwa.

Gdy roku zeszłego brać górnośląska przez nas do społeczeństwa o pomoc wołała, wtedy młodzież nasza szkolna z drobnych swych oszczędności pokaźną złożyła sumę, jedną trzecią część wszystkich składek wynoszącą, a tem samem okazała dojrzałość swą narodową i dowiodła, iż jej dusza zgłębiła miłość ojczystego kraju oraz przyszłych cnót obywatelskich.

Ta sama młodzież dziś naszej potrzebuje pomocy. Stosunki ekonomiczne, ceny książek do niebywałej podniosły wysokości, i wielu uczniów stoi dziś bezradnie, gdyż zakupić ich nie może. A bez podręczników wysiłki szkoły będą daremne.

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej pomna testamentu swego założyciela Karola Marcinkowskiego, postanowiła zakładać po szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich bibljoteki podręczników, któreby przez szereg lat młodzieży służyły wydajną pomocą. W tym celu na pierwszą pomoc wyłożyła już z funduszów swoich bez mała pół miljona marek. Lecz to akcji pomocniczej dopiero początek, bo tu potrzeba miljonów.

Do ofiarności społeczeństwa naszego gorący ślemy więc zew: Ratujmy młodzież w ciężkiej potrzebie, bo młodzież — to przyszłość nasza. Pragnąc posiąść dusze i serca młodzieży, aby tradycyj narodowych złotą powiązać ich nicią, serc naszych dajmy im czyn!

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej.
im. K. Marcinkowskiego.
Ludwik Mycielski. *Ks. Stefan Zwolski.*

Składki uprasza się przesyłać do Banku Przemysłowców. konto bankowe № 114975.

Ze Świata.

Ameryka.

— Dopiero teraz otrzymaliśmy z Ameryki obszerne wiadomości o szesnastym sejmie Stowarzyszenia Polaków amerykańskich, który odbył się w dniach 13—16 września w Green Bay, Wis.

Sejm się rozpoczął pontyfikalną Mszą św. odprawioną przez J. E. ks. biskupa Rhodego, który niedawno przed zebraniem sejmu wrócił z Europy.

Zgromadzeni na sejmie uchwalili co następuje:

Jak na innych Sejmach naszej organizacji, tak i na tym oświadczamy, że nadal trzymać się będziemy wiary rzymsko-katolickiej, starać się będziemy, aby młodzież nasza otrzymała wykształcenie katolickie w naszych polskich szkołach, naszym groszem ufundowanych. Starać się będziemy, aby jak najwięcej dzieci naszych kształciło się w wyższych zakładach naukowych.

Łączyć się będziemy w sprawach Kościoła z organizacjami katolickiemi bez względu na narodowość.

Oświadczamy, że pójdziemy zawsze za głosem naszego Arcypasterza Ks. Biskupa Pawła Rhodego, szermierza spraw polskich na wychodztwie. Potępiamy wszelkie odszczepieństwo.

Oświadczamy, że jesteśmy nietylko katolikami, lecz także Polakami i cieszymy się, że nasza Polska pozbyła się kajdan i że dziś jest wolną.

Starać się będziemy, poza oceanem, aby tę wolność podtrzymać i na cele Polski, jeżeli tylko zajdzie potrzeba, damy, jak już daliśmy.

Wyrażamy swe uznanie rządowi polskiemu za to, że w czasie tak ciężkim zdołał tyle zdziałać.

Wyrażamy uznanie dzielnemu duchowieństwu w Polsce za obronę Wiary św., jak również za obronę Polski w ciężkich terminach podczas najazdu bolszewickiego, za podtrzymanie ducha w narodzie.

Wyrażamy uznanie Wydziałowi Narodowemu za pracę dokonaną w sprawie polskiej i zawsze pójdziemy z Wydziałem, bo trzeba dziś się łączyć, aby skutecznie działać dla sprawy polskiej tam i tu.

Cześć i uwielbienie wyrażamy prezydentowi największej republiki Stanów Zjednoczonych J. E. Werren Hardingowi i wierzymy, że zacny ten mąż nie zapomni o Polsce.

KS. A. ORCHOWSKI.

Złe książki.

(Dokończenie).

Prawda, lecz taka nietolerancja nie jest zbrodniczą, nie obraża bowiem niczyich praw, jest wprost nakazaną. Patrjotyzm jest nietolerancyjny, nie znosi on, gdy ktoś znieważa sztandar jego kraju — i ma szłuszność.

Miłość dziecka jest nietolerancyjna, nie ścierpi ona, gdy znieważają ojca lub matkę przez nie szanowaną, kochaną — i ma słuszność.

Człowiek jest nietolerancyjny dla zwierząt szkodliwych, dla owadów dokuczliwych, wysysających krew z żył jego, dla wilka zakradającego się do jego owczarni, dla tygrysa czy hyeny, usiłujących wydrzeć mu życie. A przecież zwierzęta te mogłyby chyba uzasadnić swe prawo do życia, gdy tymczasem obłęd nie posiada żadnych praw, zła książka niema żadnej racji bytu.

Dlaczego jednak w domach chrześćjańskich, w domach ludzi zkądinąd uczciwych tyle znajduje się książek, których sam tytuł jest prowokacją dla uczuć szlachetnych człowieka. Leżą tam całe tomy w domu rodzinnym, walają się po stołach, zapełniają wszystkie kąty prywatnych księgozbiorów. Czatują na nie domownicy, zajmują się niemi dzieci, przerzuca ich kartki żona i córka dorosła, a wszyscy oni wchłaniają oddawna w siebie ów jad trujący, zabójczy.

Dlaczego w domach katolickich pełno tych dzieł rzekomo historycznych i pseudonaukowych, które są jednem wielkiem kłamstwem, niekiedy i bluźnierstwem? Czemu panuje tam ta mieszanina dzieł dobrych i utworów fabrykowanych na poczekaniu, to nagromadzenie prawdy i fałszu, dobra i zła, rzeczy poważnych i błazeńskich, a wszystko umieszczone na jednej i tej samej półce, na jednym i tym samym poziomie rzeczy godnych widzenia?

Dalej następują uchwały w sprawie śląskiej, Polaków na Syberji, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Herberta Hoovera i wszystkich tych, którzy sprawie polskiej dopomagali.

Z uchwał amerykańskich widzimy, jak nasi rodacy za oceanem miłują swój „stary kraj“, który musieli dla tych czy innych powodów opuścić. To nas powinno zachęcić do naśladowania ich i pamiętania o potrzebach naszej Ojczyzny.

Rzym.

— Ojciec św. przyjął na audjencji posła polskiego, Skrzyńskiego, który wręczył mu swoje listy uwierzytelniające. Następnie p. Skrzyński złożył wizytę kardynałowi Gasparskiemu.

Anglja.

— „Dayly Telegraph“ donosi, że rząd angielski rozpoczął rokowania z Niemcami o dalszą spłatę odszkodowań. Anglja przyjęła propozycję Rathenau aby dalsze raty były uiszczane dostarczeniem pewnej ilości broni dla Anglji.

— Robotnicy we wszystkich dzielnicach stolicy Anglji urządzili tłumne pochody, domagając się pracy. Między demonstrantami a policją przyszło do krwawego starcia, przyczem z obu stron byli ranni. Delegaci bezrobotnych udali się do Lojd Dzordża, domagając się pomocy. Utworzono na skutek tego, komitet rządowy, który ma opracować projekt wsparcia dla bezrobotnych. Jeśliby cały naród angielski wziął udział w tem wsparciu, to w ciągu jednego tygodnia zebranoby 3 miljony 100 tysięcy funtów szterlingów.

Rrząd angielski zamierza urządzenia telegraficzne i telefoniczne przeprowadzone nad ziemią przenieść obecnie pod ziemię, przyczem liczne rzesze bezrobotnych znalazłyby pracę i zarobek. Urządzenia zaś przeniesione pod ziemię byłyby zabezpieczone od burz i śnieżnych zawiei.

Austrja i Węgry.

— W Wenecji we Włoszech odbyły się narady między przedstawicielami Austrji i Węgier, a przy pośrednictwie przedstawiciela Włoch — w sprawie Węgier zachodnich, gdzie wybuchło powstanie przeciw Austrji. W umowie ostatecznej rząd węgierski zobowiązał się usunąć wszelkie bandy z Węgier zachodnich, a rząd austrjacki — po usunięciu band powstańczych — przyrzekł przeprowadzić plebiscyt w zachodnich Węgrzech.

Albanja.

— Wojska jugosławskie zaatakowały i zdobyły 4 miejscowości, położone na terytorjum Albanji. Według tamtych wiadomości Czarnagórcy obsadzili 18 b. m. Skutari.

Święta kobieta.

— Już nietylko bohaterką, ale chyba wprost świętą należy nazwać pannę Marję Rood, która zupełnie odcięta od świata prowadzi od lat trzydziestu — jak donosi londyńska „Daily Chronicle“ — przytułek dla kobiet trędowatych w odosobnionej dolinie Himalajów, na wysokości 8.000 stóp nad powierzchnią morza, a pozatem jeszcze opiekuje się znajdującą się w tej samej dolinie kolonją, złożoną z 20 trędowatych mężczyzn.

Panna Rood, obcując wciąż z nieszczęśliwymi, wyłączonymi ze społeczeństwa pupilami swymi, sama uległa strasznej chorobie, pomimo to jednak trwa niezłomnie dotychczas na stanowisku, zdala tylko widując się z rodakami swymi, dostarczającymi jej zakładowi zapasów żywności i lekarstw.

Z Polski.

Górny Śląsk.

— Dnia 20 b. m. o godz. 12-ej w południe otrzymali posłowie polscy w Paryżu i Londynie notę w sprawie rozstrzygnięć górnośląskich zapadłych w Genewie. Wieczorem zaś tego dnia nota nadeszła również do Berlina.

Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi z Berlina: Linja graniczna na Górnym Śląsku zaczyna się nad Odrą w miejscu, gdzie Odra wchodzi na Górny Śląsk i idzie w kierunku Nieborzan w dalszym ciągu w kierunku północno-wschodnim pozostawiając po stronie polskiej następujące gminy: Brzezie, Kobyla, Rachczyce, Adamowice, Boguminice, Liski, Szumica, Kobylica, Wilka, Kuczów.

W powiecie Gliwickim zostają po stronie polskiej Krzyszowice, w powiecie Zabrskim po stronie polskiej:

Toć jeżeli obowiązkiem jest policji usuwać z placów publicznych wszelki brud i niechlujstwo, czemuż nie zostanie zamknięty wstęp do księgarni i czytelni publicznych wszelkiej literaturze wyuzdanej i bezreligijnej?

Dzieje się na świecie wiele zła w chwili obecnej. Jakaś burza straszliwa zrywa się po nad głowami naszemi, wstrząsa, wywraca i miażdży wszystko. Jak z fal szalonego przypływu morskiego, miotanych wichrem burzy, wydziera się szum złowrogi i przeradza się w ryk ogłuszający, tak podobnie z ginących dusz ludzkich wydziera się okrzyk buntu i złorzeczenia, płynie ku nam, jako wyrzut, za brak czujności, za zaniedbanie obowiązku rugowania z bibljotek i czytelni naszych owych nędznych płodów literatury występnej, częstokroć zbrodniczej.

Wielkość tego zadania przeraża i niemal obezwładnia jednostkę. Tu działać powinien cały naród. Propaganda dobrych wydawnictw to potężny środek przeciw zalewowi złych książek. Prawda ta nie wymaga długich dowodzeń. Jest rzeczą pewną, że książka stać się może prawdziwie cudownym apostołem dobra i piękna. Dociera ona wszędzie. Trafia do salonu i na strych, ma prawo mówić o wszystkiem, udzielać rad, czynić wyrzuty. Po wszystkie czasy i miejsca osiągała zdobycze, święciła tryumfy.

Cóż było tym wymownym kaznodzieją, który zdołał nawrócić z upadku i herezji manichejskiej tak wielki umysł, jakim był św. Augustyn? Książka, list św. Pawła apostoła. Co zmieniło sposób myślenia i cały kierunek życia rycerza-wojownika św. Ignacego Lojoli? Książka wzięta do ręki w czasie rekonwalescencji. Co sprowadzało tyle nawróceń na drogę prawdy katolickiej wśród ludzi ze środowiska naukowego, okrytych nieraz sławą wszechświatową? Książka i tylko książka.

Bo i cóż to jest dobra książka? Nie jest ona tym mentorem, który zawsze tylko rozprawia o moralności i religji, lecz, choć porusza rzecz czysto świeckie, szanuje zawsze moralność i religję. A jeżeli dobra książka jest rzadkością, czyjaż to wina, jeżeli nie samego społeczeństwa, które gu-

Kunata, Pastów, Ruda, Orzechów, Chypaczew, Łagiewniki. Dalej w kierunku półn.-zach. w powiecie Bytomskim pozostaje po stronie niemieckiej 17 gmin, po stronie polskiej 16 gmin, Folwark Wielkie Łagiewniki i miasto Tarnowskie Góry, należą do Polski.

Wydział administracyjny Naczelnej rady ludowej zestawił wykaz kopalń i hut, które według ogłoszonej linji granicznej przypadną Polsce. Wykaz ten przedstawia się następująco:

Kopalnie węgla.

Powiat pszczyński: 10 kopalń, produkcja w roku 1920 wynosiła w tonnach ?,128,592. Właścicielem tych kopalń jest prawie wyłącznie książę na Pszczynie. Robotników, zatrudnionych w tych kopalniach było w 1920 roku 8,590.

Powiat rybnicki: 9 kopalń, produkcja 4,420,950, robotników 25,875, właścicielami kopalń są: książe Donnersmark, różne towarzystwa akcyjne oraz państwo pruskie (Knurów).

Powiat kotowicki: 21 kopalń, produkcja 8,697,572, robotników 48,061, właścicielami są: Katowicka S-ka akcyjna, książe Hohenlohe, książe Donnersmark i spadkobiercy Giechego.

Powiat Królewska Huta: 4 kopalnie, produkcja 2,108,877, robotników 9,982 właścicielem państwo pruskie.

Powiat bytomski; 10 kopalń, produkcja 4,322,365, robotników 21,617, właścicielami książe Donnersmark, hrabowie Schaffotsch i różne niemieckie spółki akcyjne.

Powiat zabrski: 4 kopalnie, produkcja 1,654,360, robotników 9,434, właściciele: hr. Balestrem, spółki akcyjne i skarb pruski (Bielszowice i Makoszowy).

Pow. tarnogórski: 1 kopalnia, produkcja, 519,785, robotników 2,746 właścicielem ks. Donnersmark.

Razem 59 kopalń węgla, produkcja w 1920 roku 23,603,001 tonn, robotników 126,403.

Ogólna ilość kopalń na G. Śląsku wynosi 67, a produkcja ich w roku 1920 wynosiła niecałe 32 miljony tonn.

Huty i wielki przemysł żelazny.

Powiat kotowicki: 4 huty, huta Laury, huta Ferrum w Zawodzie, huta Bailden w Dębie i huta Marji pod Katowicami. Robotników 6,718. Huty te posiadają wielkie piece, odlewnie żelaza i stali, walcownie, stalownie i zakłady przeróbcze. Produkcja ich jest tajemnicą zakładów, lecz ilość robotników, zatrudnionych w nich, dowodzi o wielkiej wydajności.

Powiat Królewska Huta: robotników 7,601.

Powiat bytomski: 4 huty, huta Huberta w Łagiewnikach, huta Falvar w Swiętochłowicach Friedienshuta, huta Bismarka w Wielkich Hajdukach, Razem robotników 18,504.

Ogółem 9 hut żelaznych, ilość robotników 33,693.

Przemysł cynkowy.

Pow. katowicki: 9 hut, mianowicie w Wełnowcu, Wirku, Bogucicach, Rozdzieniu, Mysłowicach, Dąbrowicach, Szopienicach i Siemianowicach. Robotników 5,470.

Pow. bytomski: 2 huty w Lipinach i Chropaczewie. Robotników 2,180.

Powiat tarnogórski: 1 huta w Radzionkowie. Robotników 306.

Ogółem 12 hut cynkowych, robotników 7,955.

Huta rudy ołowianej i srebrnej.

Jedna huta w Małej Dąbrówce w pow. katowickim. Robotników 202.

Kopalnie rudy cynkowo-ołowianej.

Pow. bytomski: 5 kopalń, w Brzozowicach Szarleju i w Brzezinach. Robotników 7,795.

Pow. tarnogórski: jedna kopalnia w Radzionkowie. Robotników 20.

Ogółem 6 kopalń rudy cynkowej, robotników 7,815.

Kopelnie rudy żelaznej.

Dwie kopalnie w pow. tarnogórskim w Bobrownikach. Robotników 109.

Centrala elektryczna.

w Chorzowie, zaopatrująca w prąd cały obwód przemysłowy. Zatrudnia 800 robotników.

Fabryki nawozów azotowych.

w Chorzowie. Robotników 3,000.

Ogółem liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle górnośląskim wynosi w części przyznanej Polsce 170, 978.

Kopalnie rudy żelaznej i cynkowej przypadają w całości Polsce. Również cały przemysł cynkowy pozostaje po stronie polskiej.

---

stuje tylko w zepsuciu i rzuca się chciwie na literaturę niezdrową, pornograficzną?

A przecież nic tak nie pokrzepia, nie podnosi ducha, jak dobra książka. Potęga uczucia partjotycznego i wielkie czyny bohaterskie z jej kart ognistych spłynęły falą gorącą do serc ludzkich i zapaliły je do ofiar i poświęcenia w imię dobra ojczyzny.

Dwa są rodzaje dobroczynności: materjalna i duchowa. Pierwszy rodzaj znany jest najszerszym warstwom i w praktyce życiowej znajduje swoje zastosowanie. Zbierane są często olbrzymie sumy pieniężne na cele tej dobroczynności. Ocierać łzy nieszczęśliwych, przyodziać ich, nakarmić, wskrzeszać uśmiechy szczęścia i zdrowia na ich obliczach wynędzniałych — czyny to wzniosłe i szlachetne, wdzięczność i błogosławieństwo idą za nimi. Zapłatą zaś największą takich czynów są rezultaty dotykalne i wewnętrzne zadowolenie.

Lecz z przykrością zaznaczyć tu musimy, że ten drugi rodzaj miłosierdzia, jałmużny duchowej niezmiernie rzadko bywa pojmowany i praktykowany. Miłosierdzie to polega na oświeceniu dusz, na podnoszeniu ich i zabezpieczaniu przed obłędem bezwyznaniowości i hańbą wyuzdania.

Jest ono ważniejsze, niż tamto, gdyż zapobiega nędzy moralnej i leczy cierpienia daleko straszliwsze, niż nędza cielesna. Ono odpowiada stokroć usilniej wszystkim potrzebom, gdyż idzie niekiedy o życie lub śmierć całego społeczeństwa. Ono osiąga rezultaty dalsze, bez wątpienia, lecz ogólniejsze i sięgające głębiej, niż dzieła dobroczynności materjalnej. Uświadomienie ogółu pod tym względem pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Chore dusze, rany moralne — to jest nędza największa, a w społeczeństwie naszem takiej nędzy wszędzie pełno. Leczmy ją, póki czas.

Apel to nie nowy. Już w XVI wieku wołał do papieża św. Franciszek Salezy, ratując swoje społeczeństwo przed powodzią literatury niemoralnej.

— Ojcze Święty! jedyną deską ratunku przed zalewem książek bezecnych jest zakładanie drukarni katolickich.

— Nuncjusz w Belwederze. Dnia 14 październik nowy nuncjusz papieski po raz pierwszy odwiedził Naczelnika Państwa i złożył papiery od papieża. W Belwederze przyjęto posła papieskiego według przepisów ceremonjału. Nowy nuncjusz J. E. ks. arcybiskup efezki Wawrzyniec Lauri złożył przytem od Ojca świętego życzenia pomyślności dla narodu polskiego i życzenia wielkości i szczęścia dla Polski, która odradza się w chwale odzyskanej wolności.

— Do wiadomości zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 13 lipca 1921. № A. W. 780, zabroniło zdemobilizowanym i bezterminowo urlopowanym noszenia odznak wojskowych, jako to: czapek wojskowych, orzełków z tarczą na czapce i naramiennikach, pasków na płaszczu i kurtce naramienników na płaszczu i kurtce, wężyków na kurtce i numerów pułkowych na naramiennikach, emblematów i specjalnych godeł wojskowych, sznurów naramiennych i t. d. Natomiast wolno zdemobilizowanym i bezterminowo urlopowanym nosić nadal odznaki pamiątkowe, odznaczenia i ordery, otrzymane w czasie służby wojskowej w byłych formacjach polskich oraz w wojsku polskiem.

— Centralna Komisja Chrześćjańskich Zw. Zawodowych. Wzmagający się coraz więcej chrześćjański ruch zawodowy w Polsce wymagał instytucji, którąby go na zewnątrz reprezentowała i nadała mu jednolity kierunek, a zarazem przyczyniała się do jego dalszego rozrostu. Dla spełnienia tego zadania powstała w ostatnim czasie Centralna Komisja Chrześćjańskich Związków Zawodowych w Polsce.

Centralna Komisja chrześćjańskich związków zawodowych, której siedzibą jest Warszawa dąży przedewszystkiem do ujednostajnienia chrześćjańskiego ruchu zawodowego w Polsce, a to:

1) przez zakładanie i popieranie centralnych chrześćjańskich związków zawodowych dla każdego, zawodu,

2) przez przekształcenie różnych lokalnych względnie terytorjalnych chrześć. związków zawodowych w organizacje centralne,

3) przez łączenie odrębnie działających centralnych związków zawodowych chrześćjańskich,

4) przez przygotowanie ogólno polskiego Kongresu chrześćjańskich związków zawodowych.

Centralna Komisja składa się z 11 członków przedstawicieli chrześćjańskich związków zawodowych robotniczych mających siedziby główne w Warszawie, Krakowie, Wilnie oraz tworzących się organizacji chrześćjańskich w b. zaborze pruskim.

Pierwsze konstytuujące posiedzenie Centralnej Komisji odbyło się w dniu 20 września r. b. w Warszawie. W obradach wzięli udział: p. p. Chaciński, poseł Gdyk i Włoszczowski z Warszawy, ks. Kasprzyk, Kosarz i Puchałka z Krakowa, poseł Fiołka z Poznania i delegat z Wilna. Po przyjęciu statutu Komisji przedłożonego przez p. Puchałkę wybrano prezydjum Komisji w osobach pp. Jana Puchałki jako prezesa i posła Gdyka jako wiceprezesa.

Z porządku dziennego przeprowadzono dyskusję nad referatem p. Chacińskiego o taktyce w związkach zawodowych, ks. Kasprzyka w sprawie organizacji oraz p. Puchałki o Kasach chorych i uchwalono dotyczące rezolucje.

Referat o udziale robotników w zyskach odłożono do następnego posiedzenia. Projekt odnośnej ustawy, który opracuje Sekretarjat Komisji, zostanie przedłożony Sejmowi.

Utworzenie Centralnej Komisji chrześćjańskich związków zawodowych stanowi nowy ważny etap w rozwoju chrześćjańskiego ruchu zawodowego w Polsce.

— Związek Polskich Kół Młodzieży Szkolnej. Dnia 14 15 i 16 lipca b. r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Samopomocy uczniowskich polskich szkół średnich, zwołany przez „Samopomoc“ związek uczącej się młodzieży polskiej. Zjazd wykazał, iż młodzież szkół średnich chce pracować usilnie nad przygotowaniem się do przyszłej, owocnej dla kraju pracy, oraz uchwalił, w celu osiągnięcia swych dążeń, rozszerzyć działalność związku na całą Rzeczpospolitą i zogniskować w jego ramach wszystkie dziedziny życia uczniowskiego i koleżeńskiego. Zjazd przyjął dla Związku nazwę „Samopomoc Związku Polskich Kół Młodzieży Szkolnej“ i uchwalił dla niego nową ustawę. Zjazd stanął na gruncie ścisłej bezpartyjności, uznając szkodliwość politykowania wśród młodzieży i chcąc przygotować typ obywatela, którego ideałem jest dobro Ojczyzny i całego narodu wyłącznie.

Obrady zakończono wyborami do władz związku oraz uchwaleniem rezolucji w sprawie górnośląskiej, wyrażającej hołd braciom-ślązakom za ich niezłomne

---

Przeciwstawić książkę książce, dobrą książkę złej książce — to jest taktyka nieodzowna na czasy obecne. Bo jeżeli my nie pójdziemy pomiędzy lud z dobrą książką, to miejsce nasze zajmą ludzie źli i zaniosą mu książkę złą.

A papież Leon XIII w liście do arcybiskupa wiedeńskiego takie pamiętne wypowiada zdanie:

— Z pośród środków najskuteczniejszych ku obronie wiary niemasz, naszem przekonaniem, właściwszego w dobie obecnej nad prasę.

Przez prasę zaś należy rozumieć nietylko wydawnictwo dzienników lecz i książek bez względu na rozmiar i formę. Propaganda dobrych książek — to dzieło stokroć zasłużeńsze, niż utrzymywanie szpitali i przytułków, bo tu idzie o dusze ludzkie, dzieło stokroć piękniejsze i szlachetniejsze, niż troska o ciało.

Idzie tu o zachowanie całego społeczeństwa, ponieważ umoralniać i ureligijniać naród jest pracą, aczkolwiek pośrednią, lecz zawsze pracą nad jego dobrobytem materjalnym. Niezliczone mnóstwo możnaby wskazać ludzi, którzy stali się dobrymi obywatelami kraju, dobrymi chrześćjaninami pod wpływem dobrej lektury.

Na świecie, wśród którego żyć musimy, jest wiele zła, lecz nie samo jedynie zło nas otacza. Są zdolności, są serca, jest dużo dobrej woli.

Jest daleko więcej uprzedzeń i przesądów, niż występków, więcej nieświadomości i ciemnoty, niż błędu i przewrotności. Aby umoralnić i ureligijnić barbarzyństwo współczesne, nie dosyć rzucać anatemy przeciw niemu.

Nieśmy mu uprzejmość naszą, świadectwo naszej życzliwości i sympatji, słowa przyjaźni wraz z dobrą książką podsuniętą do czytania.

Leży przed nami długa i mozolna praca na tej drodze rozprzężenia socjalnego i duchowego rozkładu.

K O N I E C.



stanowisko, i stwierdzającej gotowość młodzieży do ofiar z krwi i mienia, za przynależność Górnego-Śląska do Macierzy—i do p. Ministra W. R. i O. P. z prośbą o legalizację związku i o udzielenie mu poparcia; do Naczelnictwa Związku Harcerskiego Polskiego z zaznaczeniem wspólności celów i pokrewności dróg. Delegaci opuścili stolicę z gorącem przeświadczeniem, iż stworzyli rzecz pożyteczną dla ogółu młodzieży, i z wiarą, że nowy rok szkolny posunie daleko naprzód akcję, zmierzającą do pogłębienia i zjednoczenia usiłowań w pracy nad sobą—dla dobra narodu.

Sądzimy, że władze szkolne i społeczeństwo poprą nas i dopomogą do osiągnięcia ważnych celów, pod którycn hasłem zjednoczyliśmy się dla wspólnej pracy.

— **Przykład godny naśladowania.** W sprawie zakładania i subsydjowania straży ogniowych ochotniczych Sejmik Grójecki powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

Sejmik powiatowy na posiedzeniu dnia 7. 10. 12. r. uchwalił w myśl reskryptu p. Wojewody z 31.VIII,21 r. dążyć usilnie do zakładania i subsydjowania straży ogniowych w powiecie.

W tym celu Sejmik wzywa Wydział Powiatowy, aby w imieniu Sejmiku wystosował do gmin okólnik z poleceniem wstawienia do budżetów gmin:

1) nie mających straży do 200,000 marek na założenie straży i

2) które posiadają straże po 50.000 marek na zasiłki na naprawę narzędzi ogniowych dla każdej straży.

Zużytkowanie uzyskanej sumy winno nastąpić za pośrednictwem i w porozumieniu z Grójeckim oddziałem Związku Florjańskiego, który zobowiązuje się przedstawiać sprawozdania Wydziałowi powiatowemu.

W razie nieuwzględnienia przez gminę tego zarządzenia winien Wydział Powiatowy w myśl polecenia p. Wojewody wstawić odnośne kwoty przymusowo do budżetu gminnego.

W związku z powyższem Sejmik deleguje do Zarządu Związku Florjańskiego członka swego p. Kazimierza Zarzyckiego z Duk.

— **Łódź.** Rada miejska za staraniem żydów uchwaliła do żydowskich szkół powszechnych wprowadzić wykładowy język żydowski. Radny Lichtenstein żądał zniesienia nauki religji w szkołach. Rada postanowiła, że szkoła ludowa winna być świecka dla dzieci od lat 6-ciu do 14-tu. Widzimy stąd, że miasta nasze coraz więcej się palestynizują.

— **Amerykański Czerwony Krzyż — dla P. A. K. P. D.** Prócz ostatniego daru odzieżowego, otrzmanego od Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (płaszczyki, obuwie i pończochy) — Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom został ostatnio obdarowany przez Amerykański Czerwony Krzyż. Dar ten składa się z 65.000 ubranek dla chłopców i 65.000 sukienek dla dziewczynek. Odzież ta, wraz z poprzedniemi kompletami, będzie w dniach najbliższych rozesłana do Komitetów Powiatowych i za ich pośrednictwem rozdana między najbiedniejszą dziatwę. Stanowi ona już 5 dar odzieżowy, jaki P. A. K. P. D. w ciągu swego dwuletniego istnienia, otrzymał od organizacji amerykańskich.

— **Wytwórczość kobiety polskiej na „Targach Wschodnich“.** Koło Polek, jako organizacja społeczna, której zadaniem jest podjęcie każdej aktualnej narodowej potrzeby, urządziło w pawilonie Ziemskiego Banku Kredytowego wystawę swych prac przemysłu domowego w wysoce artystycznym zakresie. Po ukończeniu wojny, podczas trwania której Koło Polek zakładało dla wojska gospody i hurtownie, obecnie utworzyło sekcję przemysłową, której zadaniem jest ujęcie poszczególnych, idących na marne wysiłków wytwórczości kobiety i zorganizowanie z nich wartościowej dla Polski siły przemysłu domowego, dając równocześnie zapewnienie bytu i uchronienie od wyzysku najszersze warstwy pracujących kobiet.

Idąc właśnie tą drogą, sekcja przemysłowa Koła Polek utworzyła szereg wytwórni, wyrabiających kilimy, wełniaki, lalki, zabawki, ozdoby choinkowe, hafty, batiki, wyroby garncarskie, drzewne, oraz galanterję artystyczną. Jako rezultat swej pracy Koło Polek urządziło specjalny pokaz na „Targach Wschodnich“, który zdobył sobie ogólne zainteresowanie i uznanie. Gdyby można było sprzedawać pokazy wprost w kiosku, napewno w ciągu dnia jednego nie byłoby żadnego eksponatu.

Podkreślić należy, że największem powodzeniem cieszą się wyroby sztucznych kwiatów i zabawki dziecinne, na które poczyniono zamówienia, wymagające kilkumiesięcznej pracy.

— **Strzeżmy się.** Strzeżenie się chorób wenerycznych w Polsce jest niestety bardzo silne. Wynika to w głównej części z długoletniej wojny, w ciągu której kraj nasz był ciągle terenem, przez który przechodziły miljony wojsk obcych, poczynając na rosyjskich a kończąc na bolszewickich. Wszystkie one postępowały z naszą ludnością bezwzględnie, nic też dziwnego, że już spis przeprowadzony w r. 1918 wykazał u nas 4 proc. chorych wenerycznych, co podówczas w cyfrach konkretnych wynosiły około 400 ty-

sięcy. Teraz stosunki w tym względzie są bezwarunkowo gorsze i liczba chorych wynosi conajmniej miljon, oczywiście mowa tu jest o całym obszarze Rzeczypospolitej. Ta wysoka ilość chorych oznacza, iż co trzydziesty mieszkaniec jest chory. Gdybyśmy zaś uwzględnili tu, że choroby weneryczne są przedewszystkiem udziałem starszych, łatwo spostrzeglibyśmy, że prawie co dziesiąty mieszkaniec dorosły choruje na taką czy inną chorobę weneryczną. Pamiętajmy, że na obszarze państwa są już wsie w całości zarażone, zwłaszcza na kresach wschodnich. Nie zapominajmy, że reemigranci z Rosji w wielu wypadkach są mimowolnym rozsadnikiem chorób wenerycznych. Pamiętajmy wreszcie, że te choroby pociągają za sobą największą śmiertelność, bo o ile tak już okrzyczana gruźlica daje u nas na każde sto tysięcy ludności 100 wypadków śmierci, o tyle syfilis daje ich 222. Musimy zdać sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy i obmyśleć środki walki oraz postarać się o to, by wychowanie młodego pokolenia tak pokierować, żeby ono było bardziej na choroby weneryczne odporne.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w Sieradzu** otworzył bezpłatną poradnię wraz z bezpłatnem wydawaniem lekarstw i opatrunków dla matek i dzieci. Poradnia mieści się na ul. Kościuszki w domu Pękula, prowadzona przez dr. K. Kępińskiego wraz z jego żoną. Ambulatorjum czynne w poniedziałki i czwartki od godziny 11-ej do 12-ej.

* * *

* **Z Szadku.** Niniejszem składam najserdeczniejszą podziękę Sz. ks. Prefektowi, nauczycielstwu, wszystkim korporacjom, oraz bliższym znajomym, którzy tak szczerze raczyli mi okazać życzliwą pomoc swą w pogrzebie ś. p. męża mojego Józefa Łabentowicza.

Jadwiga z Libiszowskich Łabentowiczowa.

* * *

* **Strzałki Sękowskie, gm. Majaczewice.** Corocznie wsie nasze ponoszą olbrzymie straty wskutek pożarów, a przy dzisiejszych cenach budulca i inwentarzy, niezamożni gospodarze pozostają w ostatecznej nędzy. Przed paru tygodniami pastwą ognia stała się zagroda niezamożnego włośćjanina Józefa Woźniaka w kolonji Strzałki Sękowskie, gm. Majaczewice. Płomienie strawiły literalnie cały dobytek: dom mieszkalny, stodołę ze zbożem, oborę, chlewy; spaliła się trzoda chlewna, koń, narzędzia gospodarcze, sprzęty domowe, bielizna. Pogorzelec Woźniak pozostał w rozpaczliwem położeniu, z którego podźwignąć go może jedynie tylko litościwa pomoc i ofiarność sąsiadów i współobywateli. J. W.

Czas odnowić prenumeratę!

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.